Nr. 3. Cena 20 gr. Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok I.

Przegląd Rzeszowski

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Półrocznie 5 Zł.
Kwartalnie 2·50 "
Miesięcznie 80 gr.
Adres redakcji i administracji: Rzeszów, Rynek 23.
Redaktor przyjmuje od 1-3 popołudniu.

Bezpartyjny tygodnik żydowski.

Rękopisów redakcja nie zwraca
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Rzeszów, dnia 1 kwietnia 1932.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „PRZEGLĄD RZESZOWSKI".

Jak wygląda nasz budżet miejski na rok 1932/33 !

Budżet miejski na rok 1932/33 został już przez Radę Miejską uchwalony i do Województwa do zatwierdzenia przesłany. Dyskusja budżetowa była bardzo krótka, gdyż budżetowi poświęcono tylko kilka posiedzeń. Widocznie nasi ojcowie miasta, nie chcieli skorzystać z przysługującego im prawa, mimo przyjętych tradycji parlamentarnych, że u wrót nowego roku gospodarczego, czyni się z dyskusji budżetowej przegląd żywotnych interesów miasta.

Zwykłym swoim zwyczajem bardzo rzeczowo skrytykował budżet p. D. Hopfen. Globalna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na rok 1932/33 wynosi Zł. 1.282.174, czyli w stosunku do budżetu zeszłorocznegó preliminarz budżetowy zamyka się z redukcją w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych o około 10%. Pozostanie nam najpierw do omówienia budżet administracyjny, oprócz budżetów przedsiębiorstw komunalnych, a to: rzeźni, zakładu oświetlenia publicznego i cegielni. Z ogólnej sumy złotych 1.282.174 preliminowano na wydatki nadzwyczajne zł. 175.226, a to na rekonstrukcję dróg 35.000 zł i na częściowe zasklepienie Mikoszki 140.000 zł.

Jakkolwiek ze względów zdrowia publicznego zasklepienie Mikoszki jest koniecznem, z drugiej strony zaś jest wątpliwem, czy przy dzisiejszej depresji gospodarczej i koniecznościach oszczędnościowych, powinna była Rada na taki nadzwyczajny wydatek pozwolić, który w stosunku do ogólnego preliminowanego budżetu wynosi około 12%. Jak już na początku wspomniałem, ogólne wydatki zwyczajne i nadzwyczajne zostały zredukowane o około 10%. Ta redukcja dotknęła jednak poszczególne działy budżetu, bardzo nierównomiernie, gdyż ogólne koszta administracji mało co obniżono, owszem niektóre pozycje nawet podwyższono, jak wydatki reprezentacyjne, które w zeszłym roku były preliminowane na Zł. 2.500, to na rok 1932/33 podwyższono na 3.000 zł., tak, że stosunek przeciętny kosztów administracji do ogólnej sumy wydatków zwyczajnych wzrósł nawet o kilka procent. Bardzo mało również zmniejszono koszta podróży delegatów i zastępców gminy, a w szczególności prawie że wogóle nie obniżono kosztów utrzymania pojazdów, gdyż na środki lokomocji preliminowano zł. 5.960, zamiast jak w zeszłym roku 6.000 zł., więc pozycję tę zaledwie o 40 zł. obniżono. Silnie natomiast obcięto pozycje subwencji, a to w różnych działach budżetu. W zeszłym roku, wydatki na subwencje były preliminowane na zł 12,180, a na ten rok budżetowy tylko na 8.480 zł. Różnica w tym wypadku wynosi o jakie 40% mniej. Również na potrzeby szkolne i oświatowe zredukowano wydatki ze zł. 50.371 na zł. 44.375. Ogólne obniżenie zatem w tym dziale wynosi około 9%. Niezrozumiałem przeto jest, że na cele szkolnictwa żydowskiego obniżono pozycję tę o całe 50%, chociaż dochody z podatków bezpośrednich w 65% wpływają od podatników żydowskich. Wydaje się zatem bardzo wątpliwem, czy właśnie w tej dziedzinie należało tak radykalnie postąpić. Rada Miejska, powinna była tu przedsięwziąć remedurę uchwały Magistatu

Również problematyczne są preliminowane dochody z podatków bezpośrednich. Według działu VII budżetu, preliminowano jako 15% udziału w państw. podatku dochod. 80.000 zł., 4% podatku od lokali na 75.000 zł., a odsetki zwłoki i koszta egzekucyjne na 18.750 zł., prawie w tej samej wysokości, co w zeszłym roku, ponadto 25% do podatku państwowego od nieruchomości na 45.025 zł. i 1 1/2% z podatku przemysłowego na zł. 175.000.

Wobec powyższego dochody z podatków bezpośrednich są całkiem o 14% mniej preliminowane niż w zeszłym roku. Nie inaczej przedstawia się stosunek przy podatkach samoistnych według działu X niniejszego budżetu. Pozycje te są naogół nierealne i na te dochody nie można liczyć. Obroty już w zeszłym roku, ze względu na ogólny spadek cen i słabą konsumcję spadły o całe 40% Rok administracyjny 1932/33 nie zapowiada się niestety lepiej. Moc przedsiębiorstw ciągle się likwiduje. Według oficjalnych danych statystycznych produkcja spadła o całe 50%, (vide art. piszącego tegoż z dn. 4 marca 1932 r. w „Nowym dzienniku" p. t. „przed wymiarem podatku przemysłowego za rok 1931"). Jak już zatem powiedziałem, preliminowane dochody są fikcyjne i nie realne, co Rada Miejska przy uchwaleniu budżetu powinna była uwzględnić i stosownie do tego budżet uchwalić, a nie milcząco przyjąć budżet uchwalony przez Magistrat. Szczególnie musi uderzyć każdego pozycja preliminowana od zaprotestowanych weksli i to nawet na wyższą kwotę, niż w zeszłym roku, gdyż w swoim czasie preliminowano ten podatek na zł. 17.280, a w tym roku podwyższono podatek od „zubożenia" na zł. 18.000. Było obowiązkiem Rady Miejskiej raczej tego podatku nie uchwalać, a nie jeszcze jak w tym wypadku podwyższać. Pozostają nam jeszcze do omówienia budżety z przedsiębiorstw komunalnych i ograniczymy się tylko do omówienia budżetu oświetlenia publicznego. Preliminowane dochody w tym budżecie również nie dopiszą, a to już ze względu na coraz natarczywiej słyszeć się dające głosy o obniżkę ceny prądu elektrycznego. Magistrat jakkolwiek z lekceważeniem traktuje te postulaty ludności, gdyż nasz włodarz na ratuszu sobie z tych protestów ludności dużo nie robi, chociaż przed wyborami sypie przyrzeczeniami, jak z rogu obfitości, to jednak będzie zmuszonym cenę prądu elektrycznego obniżyć. Walka o obniżenie prądu elektrycznego objęła już całą Polskę i jak lawina wciąga coraz szersze koła ludności, zatem i Rzeszów nie pozostanie w tej walce odosobnioną wyspą, i nie da się również uśpić przyrzeczeniami p. burmistrza, których nie ma zamiaru realizować. Musi tu zwyciężyć słuszna zasada, że przy ogólnej zniżce cen nie mogą samorządy pozostać w tyle, przez swoje wygórowane świadczenia i podatki.

Wobec tego preliminowane dochody, przy takiej ogólnej fluktuacji są nierealne, gdyż budżet nie daje rękojmi możliwości zrealizowania. Było zatem obowiązkiem Rady Miejskiej, zwrócić na te wszystkie wypadki Magistratowi uwagę, gdyż Magistrat przy swojej dotychczasowej gospodarce wyciska ostatni grosz obywateli, na podatki i świadczenia gminy, lecz niestety Rada Miejska z przysługujących Jej praw nie skorzystała, gdyż uchwalając bez jakich większych poprawek, przedłożony Jej przez Magistrat budżet, tem samem zawiodła pokładane w niej nadzieje i zaufanie ogółu obywateli.

O. J.

ROZPOWSZECHNIAJCIE PRZEGLĄD RZESZOWSKI

Z walnego zgromadzenia Związku Kredytowego w Rzeszowie.

W obecności około 500 członków odbyło się we wtorek, dnia 29 marca o godz. 4·30 popoł. w sali szpitala żydowskiego zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku kredytowego.

Zebranie otworzył p. Oskar Kesstecher, poczem wybrano na przewodniczącego p. Dyr. Tennenbauma, a na asesorów pp. Kocha, Kleinmana Hermana i Wolfa.

Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia i Związku rewizyjnego odczytał p. Herman Kleinman, poczem oba protokoły przyjęto do wiadomości. Krótkie sprawozdanie Zarządu złożył prezes Związku p. Dr. Reich. Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, podczas której podniesiono zarzuty, znane juz naszym czytelnikom ze sprawozdania z wiecu odbytego dnia 20-go marca, a umieszczonego w poprzednim numerze naszego pisma. Dyskusja prowadzoną była w podniesionej atmosferze, a to przedewszystkiem z powodu nieumiejętnego prowadzenia zebrania przez P. Dyr. Tennenbauma i zapędów w swojej objektywności, które mogły wywołać podejrzenie, że działa w porozumieniu i na rozkaz zarządu Związku. Pohamowany nieco w swojej „objektywności", popuścił cugle, przez co dalsza debata stała się zupełnie chaotyczna i tylko z pojedynczych słów można się było orjentować, o co dyskutantom chodzi. W obronie Zarządu stawali p. Seiden i p. Grauer, których prozarządowe przemówienia wywołały na sali tylko śmiech i ironję.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek zarządu o zmianę § 19 statutu w tym kierunku, ażeby dyrekcję wybierała tylko Rada nadzorcza. W dyskusji tej zabrał między innymi głos delegat Związku rewizyjnego ze Lwowa p. Spindel, który krytykował skład personalu Kasy, proponując, ażeby tylko jeden z Dyrektorów, albo kierujący urzędnik był fachowcem w bankowości wedle nowoczesnych wymogów. Nadto domagał się zniesienia długoterminowych pożyczek i zastąpienia tychże 3 - względnie najwyżej 6 - ciomiesięcznemi pożyczkami. Wreszcie domagał się wprowadzenia działu dyskontu weksli. Dalsi dyskutanci zarzucali delegatowi zamiar uszczęśliwienia Kasy jakimś protekcyjnym urzędnikiem z wygórowaną płacą i wskazali, że wprowadzenie krótkoterminowych pożyczek doprowadziłoby tylko do zwiększenia liczby protestów i skarg i że taka zmiana byłaby dla kupców i rzemieślników bardzo niekorzystna. P. Dr. Kraus próbował bronić wniosek zarządu, przyczem ta część przemówienia p. Dra Krausa powinna się była spotkać z ostrzejszym protestem ze strony zebranych, gdyż była obrażająca i lekceważąca. Porównanie tego zebrania z innem, na którem p. Dr. Kraus był obecny, mogło tylko świadczyć o tem, że w tem gronie i wśród tych obywateli p. Dr. Kraus stracił całkowicie i na poważaniu i na zaufaniu i wskazanem by było, żeby się przeniósł tam, gdzie go jeszcze poważali i spokojnie wysłuchiwali. Także groźby, ażeby go „za język nie ciągnąć", były i niewłaściwe i nie na miejscu. To samo odnieść można i do przewodniczącego zebrania za powiedzenie, że „gdyby wystawił opozycjonistów w rzędzie, toby się każdy przekonał, że im by nikt kredytu nie udzielił".

Jest smutnym faktem, że na takie powiedzenia nie znalazł się na sali z pośród członków nikt, ktoby na takie wystąpienie należycie zareagował i że ci sami członkowie obdarzyli później p. Tennenbauma swojem zaufaniem.

W dalszym ciągu uchwalono znaczną większością głosów zmianę statutu w tym kierunku, że powiększa się ilość Dyrektorów na 5-ciu z tem, że wybór Dyrektorów uskutecznia Walne Zgromadzenie.

Nie pomogła już tu nawet 3-krotna próba przewodniczącego przegłosowania wniosku zarządu, który 3-krotnie został obalony.

Celem wyboru 2-ch dalszych Dyrektorów ma się zwołać w najkrótszym czasie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie i wierzymy, że wybór padnie na kupców lub rzemieślników, którzy znają obecne położenie tych klas i do których nie trzeba będzie chodzić z protekcjami i prośbami.

Zalecenia delegata Związku rewizyjnego odrzucono, poczem tenże zagniewany opuścił zebranie.

Wreszcie dokonano wyboru nowych 3-ch członków Rady nadzwyczajnej i jednego zastępcy.

Wybrani zostali kandydaci opozycji Pp. Dr. Infeld, Dyr. Tennenbaum i Wind, a zastępcą p. Zweig.

Wybór ten powinien być dla Panów z Zarządu najlepszym domodem, jakiem zaufaniem cieszą się wśród członków Związku i mimo udzielenia im votum zaufania, wyciągnąć z wyniku głosowania odpowiednie konsekwenje, tembardziej, że Dyrekcja jest teraz zmuszona zadarmo pracować.

Reklama dźwignią handlu!

KĄCIK SATYRYCZNY.

Czytelnikom podajemy niniejszem wspaniały środek zwany „d ż u n g l a" stosowany przy uporczywej obstrukcji. Oto recepta.

Rp.

Leviniani Agudici	— 70
Veneni Belzici	— 20
Stupidatis Bobovienae	— 10
Elementi Frenclensis Scaviniensis	— 8

O skuteczności działania informować się u ludzi „uduchowionych".

JERZY CLEMENCEAU.

SZLOMA ŻOŁNIERZ

Przełożył Leonha.

2)

Taki system istniał też i w 1848 roku. Wtedy to w Austrji wybuchła wojna domowa — walka z Węgrami. Cesarz potrzebował ludzkiej krwi. Jak już wyżej wspomniałem, w Busku przeprowadzono trzy razy pobór. Żydzi w Busku byli gotowi zapłacić pewną sumę, byle tylko uniknąć bohaterskich czynów na polu chwały. Czterech Żydów w jednym roku mogli w Busku uchronić od wojska. Ale dwunastu żołnierzy rocznie, nie byli w stanie, to przekraczało skromne, materjalne możliwości buskich Żydów.

Przy pierwszym i drugim poborze jakoś cudem udało się im wykręcić. Sprzedawano co tylko można było, w zastaw dawano kosztowności, pożyczano na hipotekę — byle tylko zebrać na fundusz zwolnienia z wojska. Kiedy nastąpił trzeci pobór — miasteczko było już ogołocone z pieniędzy. Ostatkami udało się uwolnić trzech żołnierzy. Na czwartego nie starczyło już środków — zasobów. Przeto uchwalono wybrać jednego z pośród Żydów buskich — jako ofiarę.

Nikomu nie wpadł koncept wybrać tę ofiarę z pośród młodzieńców, kończących dwudziesty pierwszy rok życia. Rada kahału — złożona z najpobożniejszych i najbogatszych Żydów, — uchwaliła; nie polegać na ślepym losie, bo wtedy właśnie może trafić los paść na któreś dziecko obywatelskie — i wtedy co będzie? A obawiano się też, iż los może paść akurat na któregoś uczonego, biegłego w piśmie. Dlatego to Rada kahału zestawiła listę, spis najbiedniejszych Żydów w miasteczku i z pośród tej grupy postanowiono wybrać jednego — przez losowanie.

Los padł na Szlomę Fussa. Późno w nocy, żandarmerja rozbiła drzwi w mieszkaniu krawca, Szlomę wyciągnęli żandarmi z łóżka — nie bacząc na lament jego żony i na straszny, serce ściskający krzyk, jego dzieci — związali Fussa i odstawili go do starostwa, najbliższego miasta — do Złoczowa. Tam za zgodą miejscowego sędziego, sporządzono mu fałszywą metrykę, obcięto mu brodę i pejsy — ubrano rekruta w nowiutenki mundur żołnierski i natychmiast wysłano go na pole bitwy pod Novarro.

Wszechmogący nie opuścił Lei — żony krawca.

Przeżyła najokropniejszą nędzę. Cudem naprawdę utrzymała się przy życiu wraz z dziećmi. Z początku wspomagał ją kahał, w nadziei, że, wojna długo nie potrwa. Z czasem jednak kahał cofnął tę pomoc — zapomogę.

Wojna zakończyła się pokojem w 1850 roku.

Po dwóch latach pojawił się w miasteczku wysoki żołnierz z galonami, z pozłacanymi pagonami, w wysokich butach, z szablą przy boku i z medalami na piersi. Prosto kroki kierował — nie pytając nikogo — do domu, w którym dawniej mieszkał Szloma Fuss. Gdy tylko stanął u progu drzwi — rozległ się w izbie okrzyk radości. Za żołnierzem szli ludzie — niosąc w ciężkich koszach najlepsze smakołyki. Przez cały wieczór — aż het do późnej nocy rozlegały się: pieśni, śmiechy i pocałunki.

Oczywiście, łatwo było do zrozumienia, iż żołnierz ten, bohater z pola chwały, ze złotemi galonami, podoficer z medalami, — który oczywista otrzymuje pensję — był to Szloma Fuss, ten sam Szloma Fuss, który w nocy potajemnie musiał opuścić miasteczko — z pętlą na szyi, wleczony przez żandarmów.

Ci sami żandarmi odnosili się teraz do niego z wielkim respektem i szacunkiem i pozdrawiali go po wojskowemu. Zasypywano go pytaniami. Zamiast odpowiedzi — pobrzękiwał Szloma pieniądzmi, których miał pełno w kieszeniach. Był to prawdziwy bohater. Ale był bardzo skromny, w opowiadaniach nie przesadzał o swoich bohaterskich czynach, najchętniej zaś spędzał czas w gronie swojej rodziny. Pieścił i tulił swą najmłodszą latorośl, synka Dawidka, który przyszedł na świat — kiedy ojciec walczył na włoskich frontach.

W sobotę brał Szloma tałes — i jak dawniej — modlił się w tej samej bożnicy gorąco, serdecznie — pełen chasydzkiego ognia i zapału.

— Szloma jest dobrym Żydem — prawili w bożnicy. Pozostał wierny wierze swoich przodków, a za to nie ominie go Królestwo niebieskie.

C. d. n.

I znowu kahał.

Tym razem jednak walka rozgrywa się na innym odcinku, rzecby można obcym. Przywykliśmy z czasów nieboszczki Austrji, że o kahał walczyły dwa obozy. Z jednej strony zwraca się do życia, młoda, twórcza organizacja sjonistyczna, z drugiej zaśniedziała, skostniała w tradycji klika asymilatorsko-ortodoksyjna. Walka toczyła się między postępem a wstecznictwem, chodziło o zreformowanie gminy i rozszerzenie jej kompetencji. Po wojnie światowej, gdy w całym świecie zatryumfowała demokracja, klika ta usunęła się w kąt i zdawało się, że już nigdy więcej nie obudzi się, że zostawi rzeczywistość żydowską taką, jaką jest, że nie będzie wichrzyła, podkopywała i jątrzyła na wszystkie strony, jak to było w jej zwyczaju i tradycji, tylko pogodzi się z istniejącym stanem rzeczy i że kahał pozostanie reprezentacją całego Żydowstwa, ze wszystkiemi prawami i prerogatywami. Omyliliśmy się jednak. Wnet odżyły dawne tradycje i nawyknienia, zaczęto stukać i pukać do drzwi władz, zwymyślano sjonistów od bolszewików, anarchistów i innych wrogów Państwa, a skutki tej pracy nie dały długo na się czekać. Przecież wygodniej mieć do czynienia z kliką, która jest tylko powolnem narzędziem w rękach władz, a która poza krzesłami żadnych dalszych aspiracji ani wymogów nie ma, aniżeli z obozem narodowym, który żąda i domaga się praw, autonomji narodowo kulturalnej, a co najważniejsze, uznania jako pełnowartościowych 100-procentowych obywateli ze wszystkiemi prawami i obowiązkami tychże.

Otrzymaliśmy zatem wkrótce komisarza rządowego, który z kahału zrobił dawną domenę bezbarwną i bez życia, a na tapecie przesuwały się znów stare sprawy, stare kwestje: rabin, asesorzy, szkólnicy, łaźnia.

I zdawało się, że na tem koniec. Wszelkie wysiłki posłów żydowskich (poza Agudą) o rozszerzenie kompetencji gmin wyznaniowych, pozostały bez skutku. Przeciwnie ściśniono jeszcze ich kompetencje i wepchnięto w tak ciasne ramy, że właściwie kahał dzisiejszy przestał być reprezentacją Żydostwa, a stał się tylko warsztatem, na którym obrabia się łaźnię, szechitę, dajenów i cmentarz. Liczono się ogólnie z tem, że zniknie całkowicie zainteresowanie dla spraw kahalnych, że ustaną wszelkie spory i walki, że zostawi się dzisiejszym włodarzom wszystkie krzesła i niech robią, co chcą. Wszak nie mogą dużo chcieć.

Ale kahał już jest stworzony do wiecznej walki, a zatem szuka się powodów i znajduje się takowe. Ot, choćby takie wycinanie starych, spróchniałych drzew na starym cmentarzu. Ukrywa się winowajcę, ażeby móc nawzajem na siebie gromy rzucać. Nie sądźcie jednak, że to znowu obóz narodowy z kliką. Bynajmniej. Wyłoniła się całkiem inna konstelacja, licytująca się tak w chasydyzmie, jak i patrjotyzmie.

Zostawmy jednak na uboczu patrjotyzm obu stron, jako silnie wątpliwy i zdolny do karkołomnych skoków, a zajmijmy się drugą częścią, czysto kahalną, chasydyzmem.

I tu wyłania się trudna łamigłówka. Który obóz jest bardziej ortodoksyjny? Rabin czy Silber? Uważam, że nikt by nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za rozwiązanie tej łamigłówki. Raczejby, każdy skłonny był przyjąć, ażeby się wywinąć z rozwiązania tego problemu, że ani jednej ani drugiej stronie nie chodzi o sprawy religijne, ani ortodoksyjne, tylko o zgoła co innego; o sprawy czysto osobiste. Chodzi o zadokumentowanie, czyje wpływy są większe i ażeby cel swój osiągnąć, prowadzi się zażartą walkę i bój, pełen inwektyw, doniesień i podstępów.

Faktem bowiem jest, że początek sprawy, te nieszczęsne drzewka na cmentarzu, został już w archiwum pogrzebany i że wyłoniona przez kahał komisja, dla zbadania sprawy i wyszukania winowajcy, ani nie zamyśla się zebrać i sprawą tą się zająć. Wszak to stanowiło tylko pozór i osłonę dla tego wszystkiego, co się poza kulisami działo. Jest to zatem sprawa czysto osobista, przeniesiona jedynie na forum publiczne.

Ponieważ jednak w następstwie sprawa ta może mieć znaczenie ogólne, interesujące ogół Żydów w mieście, dlatego musimy sprawie tej trochę więcej miejsca poświęcić. Jak już zaznaczyłem, odżyły dawne tradycje i nawyknienia. Działa się tylko podstępnie i poza kulisami. Przywykliśmy do tego, że gdy istniały jakie sprawy piekące lub ogólne bolączki, obóz narodowy przychodził na zgromadzenia ludowe, tam dzielił się swojemi wrażeniami i swojem zdaniem z ogółem Żydostwa, pozwalał się wypowiedzieć wszystkim, radził się, słuchał, i razem decydowano. W obecnej walce wszystko robi się pokryjomu, wszystko osłonięte jest ścisłą tajemnicą i tylko tu i ówdzie coś się przedziera do wiadomości ogółu. Z tych jednak skąpych wiadomości, można sobie skonstruować całokształt sprawy, a ten aranżerom, ani zaszczytu nie przynosi, ani nie jest w stanie upozorować rację którejkolwiek ze stron. Z tych doniesień wiemy, że wpłynął cały kilometrowy memorjał do Ministerstwa oświaty, zarzucający obecnemu kahałowi, że jest czysto sjonistyczny i idzie na pasku sjonistów. A konkluzja: grozi niebezpieczeństwo, należy ten sjonistyczny kahał rozpędzić. A tu, co za ironja! Autor memorjału tworzy koncept rady przybocznej i konferuje ze sjonistami o wstąpienie do tej rady. Z drugiej strony obecny kahał, reagując na treść memorjału, również zarzucał stronie przeciwnej, otaczanie się samymi sjonistami i że tylko dzięki sjonistom rabin dostał się do Rzeszowa. Jest to faktycznie jakiś djabelski taniec, z którymby trzeba było raz skończyć. Możeby ci panowie z obu stron, dorośli do różnych patrjotyzmów, wypuścili już raz z gry sjonistów, którzy w swoich zasadach i zapatrywaniach bezwzględnie więcej stałości mają, aniżeli obie kłócące się strony? Sjoniści mają dla obu stron tylko wstręt i pogardę, bo widzą tam tylko grę niskich instynktów, fałszywego i obłudnego denuncjatorstwa i wykorzystanie wpływów dla własnych, osobistych celów i korzyści.

Z jednej bowiem strony walczy się o charakter czysto religijny gminy, z drugiej strony wysuwa się w tej walce na front „agudystów“ a la Dr. Wiesner, lub „ortodoksów“ a la Milton Öhlbaum. O sprawy żydowskie lub kahalne tu wcale a wcale nie chodzi. Czy kahał w obecnej ciężkiej sytuacji finansowej zastanawiał się nad tem, że trzeba budżet gminy zredukować, a w pierwszym rzędzie obniżyc pensję zbyt wygórowaną samego Rabina? Czy z drugiej strony Rabin uwzględnia te stosunki, żądając zapłaty niejako czynszu za to, że chce mieć wygodę i u siebie w domu urządził pokój dla rady rabinackiej? A na co jest dom kahalny? Tylko tam jest miejsce dla rady rabinackiej i tam ta rada powinna urzędować. A tu słychać tylko o jakimś czynszu, ba nawet o żądaniu podwyższenia pensji. Wygląda to na zwyczajną ironję i naigrawanie się z ogółu Żydów przez Rabina.

To należy raz przygwoździć i żądać od obecnego kahału, ażeby inaczej, bardziej zdecydowanie zareagował na tę ironję, a przedewszystkiem, żeby się energicznie zabrał do redukcji budżetu i odciążył nieco zubożałą ludność żydowską miasta. Mówi się już wprawdzie o mającym wkrótce przyjść komisarzu rządowym w kahale. Trudno stwierdzić, ile w tych pogłoskach jest prawdy, a ile tylko postrachu. O ileby się to miało sprawdzić, tem bardziej obecny kahał powinien naprawić wszystkie grzechy przeszłości i zakończyć swój żywot jedynym dodatnim czynem: skrojeniem budżetu i wygórowanych pensji.

Z rozmyślań kryzysowych

II.

Jest kryzys... owszem... bardzo ciężki.. Powody rozmaite... Najczęściej wymieniamy: szalony rozwój techniki... Zgoda, ale z drugiej strony ta właśnie technika i jej cuda pomagają nam w znoszeniu udręczeń kryzysowych... Jeśli Bóg nas ciężko doświadczył, to równocześnie dał nam środki do wytrzymania...

Przykłady... Wieczór, wracamy do domu... W ustach posmak gorżki... Ten nam nie oddał... tamten oszukał... tego znowu my musieliśmy oczywista oszukać... ból w sercu i duszy... szukamy zapomnienia... za wszelką cenę... Żona odgaduje, co się w duszy dzieje i znajduje odrazu paljatyw: „Mężusiu! idziemy do kina“!

I trudno... Pieniądze być muszą... jak nie własne, to cudze... piękno przyrody, jeszcze potężniejsze piękno kobiet, świat fantazji, namiętności uczuć, tragedji i groteski... Precz idą wszystkie protestowane weksle, niewypłacalności, długi, eksmisje... dwie słodkie godziny zapomnienia, zachwytu, snu na jawie... słodkie, oby trwały wiecznie... Z ekranu życie nowe przeszło w żyły... jakaś chwila zadumania nad ludzkiemi możliwościami i niemożliwościami... i jakoś lżej bierze się, po wyjściu, krzyż kryzysu na zgarbione barki...

Innym znowu razem przychodzę do domu... jak zwykle rozczarowany... Nie mogę już myśleć... apatycznie leżę na otomanie... W uszach szum wyrazów za dnia słyszanych: plajta, rymesa, protest, weksel, dochodowy, egzekutor, przymusowy zarząd... i cały szereg innych wyrażeń specyficznie „kryzysowych“.

Wtem rozlegają się boskie dźwięki... muzyki. Dziecko, widząc mój smutek, doszło do (jeszcze niezapłaconego) radja... i oto zdaje mi się, że wraz z otomaną pływam po morzu muzyki... kochane, czyste, harmonijne dźwięki kołyszą mię, jak fale... Oczy się przymykają... wyobraźnia poczyna działać... Kryzysu niema. Wszędzie sytość i szczęście... Każdy bogaty, zadowolony... I oto ta nadzieja, o której przed chwilą tylko z ironją myślałem, pojawia się nagle w sercu i mózgu i powiada: Wszystko jest możliwe... nawet szczęście... O błogosławione radjo! O ty boski symbolu gienjuszu ludzkiego, odrywający nas od tej otchłani — którą ten sam gienjusz stworzył i pogłębia!

A rumba?! Wszakżeż i to jest twór spółczesnej (trzęsącej się) ludzkości. Rumba.. w soboty i niedziele wieczór... rumba... Gdym przez tydzień przecież coś zarobił, jestem tak uradowany, że pędzę do „Europy“ na rumbę... Gdym przez tydzień wszystko stracił — jestem tak zrozpaczony, że pędzę do Europy na rumbę... Gdy zaś nie mam żadnego powodu by pójść na rumbę, jestem tak zrozpaczony, że dla zapomnienia — idę na rumbę... A propos! Mam bardzo humanitarny wniosek! W kawiarniach i dancingach powinien widnieć napis: „Wymawianie słowa „kryzys“ — policyjnie wzbronione“. Niech żyje taniec zapomnienia, trzęsący nami po hotentocku, by wytrząść z nas wszystkie troski! Czy je jednak wytrzęsie? Niestety! Poza 45 groszami na „herbatę dancingową“ nie wytrzęsie ani trosk, ani nakazów zapłaty z portfelu...

Skład poszczególnych komisyj Magistratu.

(Ciąg dalszy)

Komisja inwestycyjna:

Przew. Dr. Hochfeld, członkowie: Birman, Dydek, Feiwel, Inż Ilgner, Kurnal, Krwawicz, Kubiczek, Przemykalski, Siudy, Dr. Różycki, Wolf, Silber, Schneeweiss, Mr. Uzarski, Dr. Więcek. Ref. Dyr Pelz.

Kom. miej. zakł. przem:

Przew. Dr. Wachtel, członkowie: Birman, Dydek, Buczyński Drucker, Siudy, Inż. Ilgner, Kurnal, Dr. Silber, Moskwa, Rak, Urban, Przemykalski, Winzelberg, Schneeweiss, Kraus M. Ref. Inż Żurowski, Inż Tondera.

Kom podatkowa:

Przew. Inż Ilgner, członkowie: Alter, Koplik, Moskwa, Dr. Różycki, Szpunar, Urban, Mr. Uzarski Winzelberg. Ref. Przemykalski Miecz.

Kom. oświaty i kultury:

Przew. Inż. Szaynok, członkowie: Ks. Dr. Chmielnikowski, Lewin, Mróz Michał, Rak, Dr. Ruczka, Dr. Silber, Siudy, Wilk, Mr. Uzarski, Dr. Wang. Ref. Kiełbiński.

Kom. dobroczynności:

Przew. Fic, członkowie: Ks. Dr. Chmielnikowski, Koplik, Dydek, Kurnal, Rabin Lewin, Marek, Przemykalski, Silber A. Schneeweiss, Winzelberg. Ref. Kiełbiński.

Kom. cmentarna:

Przew. Fic, członkowie: Mróz Stan, Marek, Dr. Wiecek. Ref. Kiełbiński.

Kom. sanitarna:

Przew. Inż. Ilgner, członkowie: Drucker, Feiwel Druszkiewicz, Dr. Kraus, Kurnal, Rak, Marek, Urban. Ref. Dr. Teller, Dr. Maurer, Wierońki.

Kom. plantacyjna:

Przew. Dr. Hopfen, członkowie: Feiwel, Inż. Ilgner, Dr. Kraus, Moskwa, Mróz Michał, Dr. Ruczka, Schneeweiss, Wilk W. Kurnal. Ref. Wieroński.

Komisja drogowa:

Przew. Inż. Szaynok, członkowie: Birman, Kraus M. Inż. Ilgner, Mróz Stanisław, Dydek, Mr. Uzarski, Rak, Schneewelss, Alter, Jäkl.

Kom. założenia parku miej.

Przew. Inż. Ilgner, członkowie: Przemykalski, Pivirotto, Dr. Hopfen, Kurnal, Kubiczek, Dr. Wang, Kraus Mich.

Kom. konserw. budynków miejsk.

Przewodn. Inż. Szaynok, członkowie: Buczyński, Drucker, Dydek, Inż. Ilgner, Dr. Kraus, Szpunar, Urban, Winzelberg. Ref. Inż. Czadek.

Ze sportu

PING PONG.

Makkabi (Jasło) — Bar Kochba 6:1.

Rozegrane w dniu 27 marca zawody ping-pongowe między Makkabi z Jasła, a Bar Kochbą z Rzeszowa, przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie jasielskiej. W drużynie Bar Kochby widać jeszcze brak rutyny, tremę zawodników, co można zresztą sobie wytłómaczyć krótkiem istnieniem tej sekcji, nierozgrywaniem dotąd zawodów z poważniejszymi przeciwnikami i brakiem racjonalnego treningu.

Makkabi jasielska ma natomiast już za sobą dużo zawodów międzymiastowych, dwuletnią pracę i rutynę. Z drużyny rzeszowskiej zadowolnił jedynie Herman, który w grze pokazowej łatwo zwyciężył mistrza jasielskiego Springera.

Poszczególne wyniki są: Spierer (M) — Schein (B. K.) — 21:7, 21:12, Herman (B. K) — Jammer (M) — 21:8, 21:12, Geller (M) — Schwarz III. (B. K.) — 21:5, 21:13, Springer H. (M) — Segelbaum (B. K.) — 21:7, 21:19, Haas (M) — Sales (B. K.) — 21:15, 21:17, Beck (M) — Strassberg (B. K.) — 21:14, 21:5 Springer J. (M) — Vergesslich (B. K.) — 21:5, 21:5.

Zawody odbyły się w małej sali Domu ludowego, przy licznym udziale publiczności.

Z kroniki żałobnej.

Z KOSNERÓW
EMILIA [illegible]
obywatelka m. [illegible]
zmarła dnia 26 marca po długich a ciężkich cierpieniach.

Bez rozgłosu w cichym zakątku swojego domu rozdawała hojnie zapomogi biednym i podupadłym, pomagając niejednemu do stworzenia egzystencji i ratując biednych. Głęboki żal i smutek pozostanie na długo u tych wszystkich, którzy w Zmarłej mieli swoją matkę i dobroczyńcę i którzy doświadczyli tego, z jaką radością i zadowoleniem pomagała wszystkim, którzy do Zmarłej o pomoc się zgłosili.

Przy bardzo licznym udziale publiczności, a zwłaszcza tych, którzy z jej pomocy długie lata korzystali, odprowadzono dnia 27 marca Jej zwłoki na wieczny spoczynek. Oby jej ziemia lekką była.

Kronika

Z ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO i DRAMATYCZNEGO.

Dnia 27 marca b. r. odbyło się w lokalu własnym w Domu ludowym V. Walne Zgromadzenie członków Żyd. Tow. Muz. i Dram.

Po rezygnacji p. Dra Krausa z godności prezesa, kierował Towarzystwem p. Dr. Grajower. Za jego sprawą sekcja dramatyczna polska rozpoczęła pracę, która załamała się jeszcze w roku 1928 z nieznanych powodów. Sekcja ta odegrała pod reżyserją pp. Dra Peitzera i inż. Rubla sztukę p. t. „Mecenas Bolbec", której recenzję umieściliśmy w numerze pierwszym naszego pisma.

Pozatem posiada Towarzystwo sekcję muzyczną na wcale wysokim poziomie. Kierownikiem jej jest p. Fröhlich, dyrygentem p. Mandel.

Sekcja żydowska jest właśnie in statu nascendi, a ponieważ dobrych sił nie brak, więc należy spodziewać się powstania poważnej artystycznej placówki żydowskiej.

Po sprawozdaniu kasowem i referatach kierowników sekcji, udzielono ustępującemu Wydziałowi na wniosek p. Fetta absolutorjum.

Przystąpiono następnie do wybrania nowego Wydziału. Przez aklamację wybrano prezesem Towarzystwa mec. Dra Grajowera, poczem wybrano 11 członków Wydziału w osobach pp. Finkla, Fränkla, Fröhlicha, mec. Dra Frühlinga, Mgra. Hofstättera, Kleinmanna, Mgra Kohanego, Dra Peitzera, Pressera, Inż. Rubla i Weinbacha. Zastępcami wybrano panie: Faustową, Silberównę Steinerównę Do Komisji rewizyjnej weszli: pp. Fett, Grauer i Seiden.

Nowemu Wydziałowi życzymy owocnej pracy na polsko-żydowskiej niwie artystycznej.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go kwietnia o godz. 3-ej popoł. w sali tut. kahału. W zgromadzeniu weźmie udział delegat, centrali P. Dr. Henryk Leser z Krakowa.

Jest smutnym faktem, że dotychczasowe Zgromadzenia tej tak ważnej instytucji społecznej, świeciły zawsze pustkami i że na takowe zjawiła się zazwyczaj połowa, lub co najwyżej 2/3 członków samego Wydziału. Nic też dziwnego, że od szeregu lat instytucja ta nie rusza się z martwego punktu, że w swojej pracy nietylko, że się naprzód nie posuwa, lecz przeciwnie brnie w coraz większym niedoborze finansowym i skoro się temu nie zaradzi, ta ważna placówka może się znaleźć przed sytuacją, z której jedynym wyjściem byłoby zlikwidowanie tejże, co byłoby równoznacznem z wystawieniem sobie świadectwa ubóstwa przez ogół żydowskich obywateli miasta. Instytucja skazana na siebie samą, obecnie tylko wegetuje, a to tylko dzięki subwencjom uzyskanym z Magistratu i Kasy Oszczędności. Ogół obywatelstwa za mało się przyczynia do istnienia tej instytucji, a uważamy, że jest to ich kardynalnym obowiązkiem. Nie wystarczy rzucić miesięcznie 50 groszy i ręce założyć, tylko trzeba stale współpracować, stale pomagać i finansowo i moralnie, ażeby swój obowiązek sumiennie spełnić.

Z drugiej strony trzeba instytucję stawić pod kontrolą publiczną i baczyć na to, ażeby budżet w ten sposób skontsruować, żeby deficyt stale się zmniejszał, zamiast, jak dotychczas tylko się zwiększał. Trzeba wprowadzić system oszczędności, gdzie to tylko jest możliwem, a w pierwszym rzędzie należy skasować funkcję płatnego sekretarza, co dotychczas kosztowało instytucję 600 zł. — rocznie. Sądzimy, że przy małym wysiłku jeszcze znajdzie się wśród setek bezczynnie się kręcącej i wałęsającej młodzieży, czyto obywatelskiej, czyto akademickiej, jednego, któryby bezinteresownie się zajął prowadzeniem sekretarjatu w tak ważnej instytucji, a tem samem zaoszczędził instytucji tak znaczne obciążenie i tak już deficytowego budżetu.

Życzymy sobie, ażeby Wydział wybrany na obecnym Walnem Zgromadzeniu poprowadził instytucję na drogę usanowania stosunków finansowych tejże i wciągnął do współpracy dla tej ważnej placówki społecznej, jak najszersze warstwy obywatelstwa żydowskiego.

Co grają kina.

KINO WANDA:
„UŁANI, UŁANI"

KINO MUZEUM:
„TAJEMNICA SEKRETARKI"

KINO HENRYKA:
„TWOJE POŻĄDANIE JEST GRZECHEM".

Komenda Gniazda Harcerzy Żydowskich im. J. Trumpeldora w Rzeszowie, zawiadamia niniejszem, że p. Dominitz Natan przestał być członkiem tejże Organizacji, tem samem wszystkie wydane mu przez nas dokumenty tracą ważność.

Komitet Lokalny Unji Sjon. Rew.
Komenda Bejtaru
w Rzeszowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: S. Lubasz w Rzeszowie. Z drukarni M. Goldberga w Rzeszowie.